

Poezja pamięci i ocalenia *Campo di Fiori* Czesława Miłosza

Pytania i ćwiczenia

1. Do jakich faktów historycznych odwołuje się Czesław Miłosz w wierszu *Campo di Fiori*?
2. Dlaczego poeta zestawia ze sobą tak odległe wydarzenia?
3. Jaka funkcję spełniają zastosowane w tekście kontrasty?
4. Jaka jest rola poety według podmiotu lirycznego wiersza?
5. Jakie są reakcje ludzi w obliczu dramatów innych ludzi?
6. Scharakteryzuj kompozycje utworu.

Giordano Bruno – włoski dominikanin, urodził się około 1550 roku. W 1576 roku rozpoczął tułaczkę po Europie, w trakcie której głosił poglądy, oparte m.in. na łączeniu kierunków filozoficznych, religijnych i naukowych. Religię uznał Giordano za uproszczoną wersję filozofii. W ówczesnym świecie te poglądy nie mogły zostać bezkarne. Kościół rzymski za głoszenie herezji skazał go na śmierć, poprzez spalenie na stosie. 17 lutego 1600 roku wyrok został wykonany.

Warszawa 1943-1944

1. Wynotuj sformułowania, dzięki którym Miłosz osadza opisywane miejsca w rzeczywistości. Sformułuj wniosek.

Rzym	Warszawa

Wniosek:

.....
.....
.....
.....
.....

2. Określ, jaki efekt wywołuje umieszczenie propozycji odczytania wiersza w środku tekstu i czemu służą trzy ostatnie strofy.

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

3. Jaką funkcję pełni spójnik „i” występujący na początku ostatniej zwrotki? Uzasadnij swoją odpowiedź.

.....
.....
.....
.....
.....
.....
.....

4. Do jakiej tradycji nawiązuje Miłosz, stawiając przed poetą określone zadanie? Co o tym świadczyw utworze?

.....
.....
.....
.....

Czesław Miłosz „Campo di Fiori”

W Rzymie na Campo di Fiori
Kosze oliwek i cytryn,
Bruk opryskany winem
I odłamkami kwiatów.
Różowe owoce morza
Sypią na stoły przekupnie,
Naręcza ciemnych winogron
Padają na puch brzoskwini.

Tu na tym właśnie placu
Spalono Giordana Bruna,
Kat płomień stosu zażegnał
W kole ciekawej gawiedzi.
A ledwo płomień przygasnął,
Znów pełne były tawerny,
Kosze oliwek i cytryn
Nieśli przekupnie na głowach.

Wspomniałem Campo di Fiori
W Warszawie przy karuzeli,
W pogodny wieczór wiosenny,
Przy dźwiękach skocznej muzyki,
Salwy za murem getta
Głuszyła skoczna melodia
I wzlatywały pary
Wysoko w pogodne niebo.

Czasem wiatr z domów płonących
Przynosił czarne latawce,
Łapali płatki w powietrzu
Jadący na karuzeli.
Rozwiewał suknie dziewczynom
Ten wiatr od domów płonących,
Śmiały się tłumy wesole
W czas pięknej warszawskiej niedzieli.

Morał ktoś może wyczyta,
Że lud warszawski czy rzymski
Handluje, bawi się, kocha
Mijając męczeńskie stopy.
Inny ktoś morał wyczyta
O rzeczy ludzkich mijaniu,

O zapomnieniu, co rośnie,
Nim jeszcze płomień przygasnął.

Ja jednak wtedy myślałem
O samotności ginących.
O tym, że kiedy Giordano
Wstępował na rusztowanie,
Nie znalazł w ludzkim języku
Ani jednego wyrazu,
Aby nim ludzkość pożegnać,
Tę ludzkość, która zostaje.

Już biegli wychylać wino,
Sprzedawać białe rozgwiazdy,
Kosze oliwek i cytryn
Nieśli w wesołym gwarze.
I był już od nich odległy,
Jakby minęły wieki,
A oni chwilę czekali
Na jego odlot w pożarze.

I ci ginący, samotni,
Już zapomniani od świata,
Język ich stał się nam obcy
Jak język dawnej planety.
Aż wszystko będzie legendą
I wtedy po wielu latach
Na nowym Campo di Fiori
Bunt wznieci słowo poety.

Warszawa, 1943